

Wychodzi 2 razy w tygodniu
co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w
miejscu z odniesieniem do
domu, jak z przesyłką pocztową
w Austrii:

rocznie . . . 8 złr. — ct.
półrocznie . . . 4 „ — „
kwartalnie . . . 2 „ — „
miesięcznie . . . 20 „ — „
numer pojedynczy . . . 2 „ — „

Za granicą cena miejscowa
z doliczeniem odnośnego
portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

szkoła
przy
zety
garni
Stanis
Dygas
i Aje
we Lw
muje
& Vogler i A
Wiedniu.

Z I E M I A.

I.

W motywach, składających się na patriotyczne wyznaczenie wiary Polaka, jedno z pierwszych zajmuje miejsce magiczne słowo: Ziemia o czysta. Toż miłość rodzinnej ziemi była historyczną cnotą narodu polskiego i jest nią do dziś poniekąd. Słuszna bowiem, że kolebka rodu, karmicielka żywota, ziemia nasza dająca podstawę bytu, a przeto pośrednio karmiąca narodowe idee, stała się przedmiotem przywiązania i części.

Jeżeli prawdą jest, że bez Polaków nie będzie Polski, to niemniej stanowczo powiedzieć można, że jej nie będzie i bez ziemi polskiej.

Wyraził to najszczytniej genialny autor „Pana Tadeusza” mówiąc:

„Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie:
Ile cię trzeba cenić, ten tylko dowie,
Kto cię stracił!”

Długie wieki przemknęły po płodnym tej ziemi łonie a na miłość swych dzieci żalić się ona nie miała powodu. Przyjmując w wnętrze swoje ziarnorolnika czy też zwłoki ległego w boju obrońcy, słyszała zawsze w powietrzu echo, że zrosła z narodem nierozdzielnie, w jedną z nim zlaną ideę i tradycję — w sercu swojego ludu nazawsze świętym pozostaje skarbem.

A kiedy nad łany nasze groźne kłębły się chmury, gdy ziemia krwią zlaną stała się jednym „mogilnikiem strojonym” — z pierśi wygnanców rzuconych w obie strony rozległ się okrzyk boleści: ile cię trzeba cenić ten tylko się dowie, kto cię stracił! Był to wyrzut, jakoby działwa — nieżna zamała ziemię ojczystą cenili, był to zarazem okrzyk napomnienia, że ci którzy przychodzą w nowych pokoleniach, ci którzy ją stracili, ci pogrowce spotęgują jeszcze miłość tradycyjną, że ją zespółą niezdartym więzłem z całą istotnością swoją, że się ona stanie ich duszą jedyną, że ona będzie odtąd tem ich „spojrzeniem, co świeci całym duszy wulkanem, i ową chmurą ciemną czoła, z której polska męcz archanioła!”

Czy się tak stało, rozstrzygnąć dzieje my z sobą sami w dzisiejszem pokoleniu robimy rachunek sumienia. Gdybyśmy beznamiennie w głąb duszy swojej wejrżeli, spostrzeżlibyśmy, — być może jak w każdej rzeczy ludzkiej, — dwie strony medalu. Pięte już pokolenie, pogrobowców ciągnie ten ciężki pług niewoli a żadne nie przeszło przez życie bez krwawej ofiary, żadne nie ustąpiło z widowni, nie poświęciwszy ojczyźnie co miało najdroższego.

To jest dodatnia strona naszego życia

Ale bieg rzeczy, stosunki płynące z rozbiorem, wślad za najazdem idący napływ obczyzny wydał nam walkę na śmierć i życie wśród domu naszego, na innym polu. Praca i wiedza, dobytek i mienie wyzwane zostały na bój, może cięższy niż ten wśród grzmotu dział na otwartym polu, bo cichy, ukryty a długi i nużący.

I znów oto widzimy się w odmiennym przejawie. Ojczyzna, to pojęcie święte, ten upragniony cel wszystkich dążeń i wysiłów naszych, ojczyzna wcieliła się w ogniskodomowe, w szkołę, w mały kramik swojski, w warstat rękodzielnika, lecz przedewszystkiem wcieliła się w czarny zagon ziemi, w tę pierwszą twierdzę narodowego bytu.

Trzymajcie ziemię ojczystą w posiadaniu trwałem, w pieczy a pracowitości do ostatniej kropli potu, nie dajcie ziemi wrogom! to jest głos przestrogi geniusza naszej przyszłości, zaklęcie Ojczyzny, i „tych jęk z pod trawy, co spią na zwiedłych wieńcach swojej starej sławy”

Na taki głos zadrzeć musiało serce, winniśmy być stanąć w zwartym szeregu w obronie ojczystej skiby.

Jakżeśmy się z tej powinności wywiązali?

Zobaczmy.

II Walny Zjazd przyrodników i lekarzy polskich.

Lwów, 20 lipca. Od przedwczoraj wszystkie pociągi kolei żelaznej przywoziły uczestników drugiego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który rozpoczął się dzisiaj. Ogółem w zjeździe bierze udział 450 osób, z tych 321 jest zamiej-

scowych. Wszystkie prawie ziemie polskie; Kongresówka, Połaniec, Litwa, Poznań, Śląsk dostarczyły nam gości, jak również inne kraje Europy, a nawet przybył jeden uczestnik z Australii.

O godzinie 10 rozpoczęło się dziś pierwsze posiedzenie w przepięknej a uroczystej przystrojonej sali ratuszowej, wobec mnóstwa publiczności zebranej na galeriach.

Obecni byli pp. marszałek hr. Potocki, wiceprezydent namiestnictwa p. Bartmański, prezydent apelacji p. Schenk, członkowie wydziału krajowego i naczelnicy innych władz rządowych i autonomicznych.

Prezydent miasta p. Jasiński powitał zgromadzonego krótką przemową, odzywając się mniej więcej w te słowa: „on

Wybrałście się panowie, by spólnymi siłami działać celem rozwoju nauk lekarskich i przyrodniczych. Cel wzniosły i piękny, a pole wdzięczne wyda niewątpliwie plon obfity. Jest dążność w narodzie naszym ogólna, by pracą stanąć na równi z innymi cywilizowanymi narodami. Ponieważ praca rozdrobniona wśród niesprzyjających częstokroć okoliczności nie idzie sporo, przeto, staramy się, aby skojarzonymi siłami dopiąć celu. Wymownym dowodem skuteczności pracy zbiorowej są wystawy rolnicze i przemysłowe, a mianowicie ostatnia wystawa warszawska. Szczegół Boże tej w dobrej wierze podjętej ważnej pracy, która przyczyni się do uwydatnienia żywotnych sił w narodzie, szczęście Boże tej pracy, która tylko dobro powszechne ma na celu!”

Mowę prezydenta przyjęto oklaskami. Po nim zabrał głos Dr. Noskiewicz, prezes wydziału gospodarczego, który w swej mowie przeszedł w krótkości dzieje pierwszego zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie w r. 1869 i tego co odtąd na tem polu działano. Zjazd drugi miał się odbyć w Poznaniu w roku następnym. Gdy jednak w skutek wojny zamiar ten nie mógł przyjść do skutku, i gdy następnie zmieniona sytuacja polityczna nie pozwoliła i w następnych latach myśli tej urzeczywistnić, Towarzystwo naukowe poznańskie odniosło się do Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie z propozycją, czyby taki zjazd w roku bieżącym nie mógł się odbyć we Lwowie. Myśl tę podjęto i wyznaczono pierwotnie zjazd na wrzesień. Gdy jednakże w tym samym czasie odbywać się będzie zjazd w Gracu, jakoteż z innych powodów, mianowicie zatrudnienia w tym czasie nauczycieli szkół średnich, wyznaczono dzień zjazdu na 20 lipca i dni następne.

Zjazd dzisiejszy przeszedł wszelkie oczekiwania. Widzimy pośród nas mężów ze wszystkich stron ziem naszych, Witamy Was w murach naszego grodu. Wdzięczność za podjęcie genialnej, myśli zjazdu należy się Krakowowi. Mowa w dalszym ciągu podnosi doniosłość zjazdów, przytaczając jako przykład godny naśladowania Niemcy, gdzie zjazdy takie zabierały decydujący głos w sprawach wielkiej doniosłości i przyczyniły się tem do wielkiego postępu na polu nauk przyrodniczych i lekarskich, oddając wielkie usługi społeczeństwu. Znaczniejsze miasta stosowały się w swych urzędzeniach do opinii zjazdów, mianowicie w sprawach kanalizacji, desinfekcji, urządzeń szkół publicznych, wodociągów itp. Dalej podnosi mowa zasługi na polu znawstwa przyrody Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, którego muzeum zajmuje trzecie z rzędu miejsce w Europie, pomimo, iż na inne składały się rządy i monarchowie, a tu tylko usiłowanie człowieka pojedynczego.

W końcu zaproponował Dr. Noskiewicz skład wydziału, który przez akłamację przyjęto.

Według tego obrano pierwszym prezydentem Dra Majera, prezesa Akademii umiejętności w Krowowie, drugim prezydentem Dra Szafarkiewicza, trzecim Dra Kaczorowskiego z Poznania. Wiceprezydentami obrano: Dra Denarowskiego z Czerinowiec, Dra Rollego z Kamieńca Podolskiego, Dra Wańkiewicza z Litwy i hr. Kazimierza Wodzieckiego z Olejowa. Sekretarzami obrano pp. Dra Longina Feigla ze Lwowa, Dra Grabowskiego prof. uniw. z Krakowa, Gralewskiego Fortunata z Krakowa i Kubarego z Australii.

P. Majer obejmując krzesło przewodniczącego, stosowną przemową zagaił obrady.

Odczytano następnie rozmaite telegramy i listy, poczem nastąpił podział na sekcje, tudzież odczyt p. Izidora Kopernickiego „O świecie roślinnym i zwierzęcym w wyobrażeniach lekarskich i wierzeniach naszego ludu; a wreszcie odczyt rady górnictwa p. Edwarda Windakiewicza p. t. „Rzut oko na rozwój przemysłu naftowego i na stosunki geologiczne ropy i wosku ziemnego w Galicji.” Odczytów tych nie streszczam, gdyż będą one dokładnie podane w dzienniku IIgo zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który wam jutro nadeśle a które zapewne będzie dokładniejsze, aniżeli byłoby streszczenie mego pióra niefachowego.

O godzinie 2 z południa zebrał się uczestnicy na wspólny obiad w sali sejmowej, popołudniu zaś zwiedzano Muzeum przemysłowe, stowarzyszenie rękodzielników Gwiazdę i Górę Zamkową.

Wieczór była recepcja u prezydenta miasta, na którą proszono prócz uczestników zjazdu, wiele osób ze Lwowa. (Czas.)

Lokacya kapitałów pupilarnych i sierocych

w stowarzyszeniach zaliczkowych
o nieograniczonej poręce.

Uwagę naszą na ten przedmiot zwrócił zamieszczony w dziale ekonomicznym dzisiejszego numeru bilans stanisławowskiego Banku zaliczkowego. (Prosimy odczytać takowy wraz uwagami naszymi.) Znakomity w stosunkach naszych rozwój tej instytucji zdobywa sobie u społeczeństwa coraz większe zaufanie, i prawo do wszechstronnego poparcia. Ażeby zaś ten pożyteczny kierunek stowarzyszenia Stanisławowskiego Banku zaliczkowego ile możności dalej rozszerzać, potrzeba większego jeszcze przyrostu kapitału obrotowego.

Jakkolwiek niema wątpliwości, że pomnożenie tego kapitału nastąpi i nadal co najmniej w takiej samej mierze, jak dotąd, wszelako zwracamy uwagę na jedno źródło w tym względzie jeszcze nietknięte. Jest to możliwość lokowania pupilarnych i sierocińskich depozytów sądowych w towarzystwach zaliczkowych. Pod tym względem, zdaje się, c. k. sądy nasze galicyjskie niemają dostatecznie wyrobionego zdania, gdyż rzadko gdzie słychać o podobnej fruktyfikacji depozytów sądowych.

Jako wskazówka dla c. k. sądów powiatowych i obwodowych w powyższym kierunku posłużyć może następujące, bardzo ważne orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27 Kwietnia 1874 r.

Oto pewne Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń podało swój statut do zatwierdzenia. C. k. ministerstwo spraw wewnętrznych uczyniło zatwierdzenie statutu od warunku: jeżeli w statucie będzie zamieszczony ustęp, że zbywająca gotówka tego towarzystwa w przyszłości wyłącznie lokowana będzie w towarzystwach zaliczkowych. Myślano że to błąd w pisaniu owego orzeczenia, i żądano cofnięcia tego warunku Wys. Ministerstwo zaś odpowiedziało; że to nie jest żadnym błędem, i że reflektując na okoliczność, gdy lokacya w banku narodowym pod tytułem depozytu, żadnych procentów nie przynosi a c. k. rząd za bezpieczeństwo lokacyj w innych bankach lub kasach oszczędności żadnej odpowiedzialności nie przyjmuje, przeto jedynie fruktyfikacya kapitałów w towarzystwach zaliczkowych o nieograniczonej poręce sądowo zarejestrowanych, jako najbezpieczniejszą uważać należy.

Sądziły, że ta wskazówka będzie dostateczną, aby zwrócić uwagę naszych c. k. sądów miejscowych i okolicznych i skłonić ich do składania depozytów pupilarnych i sierocych w stowarzyszeniach zaliczkowych, w szczególności w naszym Stowarzyszeniu Banku zaliczkowego zwanego c. k. ze fruktyfikacya oprócz zupełnego bezpieczeństwa jest dosyć korzystna.

Jeżeliby i to komu jeszcze nie wystarczało to dodajemy, że nowy wzór ministerjalny (regulamin) dla miejskich kas oszczędności z roku 1872 w § 23 punkt 7 wyraźnie określa, że każda kasa Oszczędności może swoje wkładki (od kogokolwiek one pochodzą, czy od prywatnych czy od depozytów) rozpozycząć i lokować w towarzystwach zaliczkowych o nieograniczonej poręce.

Jeżeli więc kasa oszczędności, może to uczynić w sposób pośredni, to nie ma wątpliwości, że c. k. sądy mogą to samo zrobić bezpośrednio i z większą korzyścią dla swoich pupilów!

Nie zważając na to wszystko dobrze by było gdyby Zarząd naszego Banku zaliczkowego postarał się jeszcze o osobne specjalne orzeczenie wys. c. k. ministerstwa, takowe wszystkim c. k. Sądów zakomunikował, a oraz zawiadomił c. k. sądy że właśnie w tym celu umożliwienia owej lokacyi i lepszej fruktyfikacyi depozytów sądowych otworzył Bank zaliczkowy od r. 1875 począwszy dział wkładek oszczędności na książeczki wkładowe za oprocentowaniem po 7 od sta i przesłał c. k. sądom w tym względzie obowiązujące postanowienia regulaminowane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austria.

Sztrike robotników w Bernie zbliża się ku końcowi, t. j. ku zgodzie. Robotnicy zaczynają wracać do pracy.

Nowy sejm węgierski został zwołany na dzień 28. sierpnia.

Według korespondencji Bohemii z Wiednia, sprawienie nowych dział (Uchatusa) ma być rozłożone na trzy lata, i dlatego też koszt ich (piszą o 8 milionach guld.) nie spadnie na budżet jednego tylko roku 1876.

Testament cesarza Ferdynanda datuje się jeszcze z roku 1858. Wszystkie dobra zapisał zmarły cesarzowi Franciszkowi, z wyjątkiem jednego majątku w Niższej Siedlicy z miasta do wypada ojców tegoż. Między innymi 300.000 wszystkich z drzewianych jest dla śp. cesarza meksykańskiego i mogące unieść którego zgonie cesarz Ferdynand nawet nie miał ulic gorszym (dziękuję). Innych legatów ważniejszych nie ma, na przedzie brodzia ludzie nie znane są w

Rosya.

gdyby gady i w bulwarze włoskim generał-gubernator Kryżanowski, zamierzał rymny. Co chwila, Turgajski i Uralski, położone w stepach, mi na pomocy dziać tam barmajac, hać swojego zamiaru z powodu nowych rokami, z wojsku kozaków uralskich. O szczegółach rozruchów gazety moskiewskie milożę; napomkają tylko, że nowa ustawa wojenna jest dotąd onych główną przyczyną. Ale oprócz ustawy wojennej bywają jeszcze inne przyczyny, jak np. mania rządu moskiewskiego przesiedlania mieszkańców prowincji europejskich do prowincji azjatyckich i to wbrew woli tych mieszkańców. *Sowremennye Izwiestja* donoszą, że 140 rodzin kozackich wyznaczonych przez jen. Kryżanowskiego do wysłania nad Amu-Darję głośno zaprotowali przeciwko ich wysłaniu a gdy to niepomogło i biciem zmuszono do ruszenia w drogę, to przyszedłszy nad granicę Azji nie chcieli dalej ruszyć wszyscy pokładli się na ziemi i oświadczyli że zginąć mogą lecz nad Amu-Darję nie pójdą. Co się dalej stało z temi 140 rodzinami, nie wiadomo. Ta sama gazeta donosi o nieporządkach na budującej się orenburskiej drodze żelaznej. Miesiąc temu robotnicy zajęci na tej drodze przyszli do Orenburga na skargę na zarząd drogi, że ich źle karmi i pieniędzy zarobionych nie wypłaca wszystkich. Jen. Kryżanowski posłał zaraz komisję dla sprawdzenia na miejscu słuszności skarg robotników. Dnia 20 z. m. komisja pod przewodnictwem jen. Kuźmina i gubernatora cywilnego zjechała na miejsce zajęte się sprawdzeniem słuszności skarg zarządcy. Rezultat tych badań był następujący: żywność okazywała się dobrą, rachunki w porządku i robotnicy zapomocą okropnej chłosty zmuszeni zostali przez wojsko do kontynuowania przerwanych robót. A jednak powiada korespondent *Sowremennye Izwiestja* prawdą jest, że rachunki w księgach zostały poszachrowane, żywność na czas przyjazdu komisji umyślnie lepsza przygotowana i robotnicy najnieślusniej zkatowani! Wszystko to zostało dowiedzione przez kilku ludzi dobrej woli i generał Kuźmin z gubernatorem są w pewnym ambarasie, ale nie ulega kwestyi, że sprawę zatrą i nieszczęśliwi robotnicy żadnego zadosyćuczynienia za swe krzywdy nigdy nie odbiorą. Wobec tak charakterystycznych rysów nie dziwnego że postępy propagandy socjalistycznej w carstwie moskiewskim są szybkie i rychłą zapowiadają burzę. Londyńskie piśmo *Wpiewier* w ostatnim numerze z dnia 5 b. m. zamieszcza w tym przedmiocie korespondencję, z której ważniejszy ustęp wyjmujemy.

„Przestrach się wzmagają między prokuratorami i dostojnikami rządowymi. Z przerażeniem widzą że pomimo przesładowania, ruch socjalistyczny coraz więcej ogarnia. W zamian za jednego uwięzionego pojawiają się kilku nowych agitatorów „Cała Riazanśka gubernia znajduje się w stanie obłędzie i wszystko bez wyjątku, listy idące do tej gubernii, są czytane przez władze rządowe.

„Lud w siolach się znajdujący dookoła miasta Moskwy, mocno jest wzburzony. Socjaliści pojawiają się tam, gdzie dawniej młodzież bez niebezpieczeństwa uczynić tego nie mogła. Broszury rewolucyjne są bardzo poszukiwane.

„Młodzież dzisiejsza wcale jest niepodobną do dawnej. Zgoda pomiędzy nią wielka. Lubo organizacyi niema żadnej, porozumienie odbywa się bardzo szybko.

Że wiadomości te nie są przesadzone, wiadomo z doniesień korespondentów: petersburskich i kijowskich. Również i z granicznych gazet to stwierdzają. Tak donosi *Daily Telegraph* z Petersburga, że rząd wpadł na ślady propagandy rewolucyjnej w pułkach gwardyi moskiewskiej konnej gwardyi i w batalionie saperów.

Tenże *Daily Telegraph* komunikuje, że w przygotowywanym się procesie socjalistów jest 788 oskarżonych,

Francya.

Stronnictwo republikańskie poczynając od dnia 15. lipca może pisać tylko kronikę klęsk, które poniosło w kilku sprawach, i tak:

1) Nad sprawą komitetu bonapartystowskiego przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego dawszy rządowi wotum zaufania;

2) większością 40 głosów odrzucono wniosek lewicy, ażeby prowadzić dalej obrady aż do wyczepiania porządku dziennego, a przyjęto wniosek odroczenia prac parlamentarnych aż do 4 listopada;

3) republikańskie głosowali nawet z większością za uchwałami reakcyjnymi tylko dlatego, byle utrzymać w gabinecie Dufaure'a, Leona Say i sekretarza stanu Bardoux w przekonaniu, że tem zapobiegną przyjeźdowi do steru bonapartystów

Pobite na tym punkcie lewicy nie dają przecieć jeszcze za wygraną, gdyż z oświadczeń ministerjalnych wynika, iż rząd aby nie przesądzać odroczenia czasu rozwiązania Izby do roku przyszłego, przychylił się do wniosku Malartra tylko

warunkowo, mianowicie zaś stawia warunek, skrócić wakacje parlamentarne do drugiej połowy października a począć je pierwszych dni sierpnia, aby nie ograniczać porządku dziennego na samej ustawie budżetowej.

Donoszą z Lugdunu, że śledztwo sądowe, prowadzone w sprawie mniemanych spisków, już jest skończone; obrońcy obwinionych otrzymali już upoważnienie do znoszenia się ze swymi klientami, ostateczna rozprawa zaś ma się rozpocząć ostatnich dni bieżącego miesiąca. Proces ten obudza pewną ciekawość w Paryżu, gdyż prefekt dep. Rodanu, Ducros uchodzi za twórcę mniemanych spisków.

Niemcy.

Wybory w Bawarii, gdyby nie tendencyjny rozdział okręgów wyborczych, patryotyczne stronnictwo katolickie mogłoby być 125 posłów swoich postawić przeciw 31 liberalom. To też korespondent monachijski *Voss. Ztg* mocno się obawia, by w razie upadku obecnego gabinetu a przyjeździe do steru ministrów katolickich, nie ponowiono wyborów przy zmienionych odpowiednio okręgach.

Rumunia.

Opozycja rumuńska zawzięta toczy walkę z rządem z powodu zawarcia konwencji handlowej z Austrią. Rozpocząwszy walkę tę w Izbie przenosi ją teraz po za obręb jej hr. Andrassy został przedmiotem pierwszych pocisków. Dziennik *Romanul* główny organ opozycji w rocznicę konstytucyi, która dała tron księciu Karolowi a rocznica ta była zarazem dniem przyjęcia konwencji z Austrią, wyszedł z czarnymi żałobnymi obwódkami i na czele umieścił następujące wyjaśnienie: „dnia 11 b. m. wtłoczono w pierś Rumunii nóż aż po rękojeść i rzucono drgające jeszcze ciało pod nogi hr. Andrassemu. Dnia 11 lipca 1866 r. dokonała Izba wielkiego aktu samodzielności narodowej obdarzając kraj konstytucją. Dnia 11 lipca 1875 r. uchwaliła Izba akt zapomocą którego wydano na pastwę hr. Andrassemu handel kraju, przemysł jego, Dunaj i jego brzegi, miasta i wsie, granice celne a nawet prawodawstwo krajowe. Dnia 11 i 12 lipca 1866 r. wołał cały naród w świąteczne przystrojone szaty; Niech żyje Karol I konstytucyjny książę wolnej i samodzielnej Rumunii! W dniach 11 i 12 lipca 1875 r. powinni wszyscy Rumuni, tak chrześcijanie jakoteż żydzi tubylecy, mający poczucie rumuńskie, przywdziać żałobne szaty i wołać: Hr. Andrassy jest władcą i wszechwładnym panem ujarzmionej Rumunii!“

Oburzenie to przeciw Andrassemu i żydom austriackim już znacznie się było objawiło w Izbie podczas rozpraw nad konwencją handlową. Jępnreano wołał: „Nie chcemy przepędzić Rumunii żydami austriackimi, których się nawet lekają sami żydzi tutejsi.“ A Kogolnicziano powiedział: „Czekaj nas napływ ploterjatu żydowskiego z Galicyi i Bukowiny. Proszę już teraz zagiąć do Multan, do Jas do Drohoi itd. i przekonać się co się stało z krajem Stefana Wielkiego. Z austriackiego punktu widzenia hr. Andrassy zasłużył na pochwałę a we Wiedniu powinni mu pomnik wystawić, gdyż dla Austrii uczynił on to czego żaden austriacki mąż stanu uczynić nie mógł od stu lat otworzył drogę wywozu dla przemysłu austriackiego do kraju o 5 milionowej ludności, a nawet aż do Czarnego morza. Po dziesięciu latach żydzi rumuńscy święcić będą uroczyste rocznicę tej konwencji tak samo, jak dziś żydzi bukowinscy święcą rocznicę przyłączenia Bukowiny.“ Obawy te, jak powiedzieliśmy wyżej, nie ustają, a agitacja zaczyna przybierać rozmiary szersze i wcale niepomyślne dla rządu rumuńskiego.

Hiszpania.

Wiadomości z hiszpańskiego teatru wojny brzmią sprzecznie. Telegramy madryckie donoszą wciąż o nowych zwycięstwach, raporsy karlistowskie natomiast twierdzą, że sprawa Karola VII stoi niewzruszenie. Korespondent berliński *Kreuz Ztg*, zaręcza, że mniemana klęska generała Dorregaray była arcydzielną strategicznego odwrotu, Drażliwość pruska wszędzie znajdujemy kolce.

Portugalia.

Schles. Ztg przynosi z Lizbony wiadomość, jakoby tamtejszy poseł pruski zmuszony był żądać od rządu satysfakcyi za obrazę, jakiej się miał dopuścić kaznodzieja w uroczystości jubileuszową Ojca świętego przeciw cesarzowi Wilhelmowi. Rząd w skutek tego miał się udać do arcybiskupa, by zarządził śledztwo i nkarzał przestępcę.

Powstanie w Hercegowinie

Z porzednich doniesień naszych powzięli czytelnicy wiadomość o rozruchach wybuchłych pomiędzy ludnością słowiańską pod panowaniem tureckim mianowicie na pograniczu Bośni w Hercegowinie. Zająścia te usiłowano z początku redukować do nieznaczającego zaburzenia przy ściąganiu podatków, tymczasem jednak wszystkie doniesienia stamtąd i objawy towarzyszące ruchowi przemawiają zatem, że powstanie wcale na większą zakrojone skalę i więcej donioślejsze nietylko dla Turcyi lecz ogólnie europejskiej polityki przybiera znaczenie. O ile z dotychczasowego przebiegu wnosić można, wychodzi na

to że gorąca ludność słowiańska wroga dla uciskających ją muzułmanów używana jest w tej chwili za narzędzie polityki ościennej wobec Turcyi a może nawet stanowić na prolog do dramatu ułożonego z góry rozbioru państwa Otomańskiego. Zostawiamy w tem miejscu doniesienia różnych dzienników o ruchu hercegowińskim z których nabierze czytelnik wyobrażenia o znaczeniu toczących się tam wypadków

Naprzód przytaczamy obraz położenia wzburzonej prowincyi i stosunek jej jako wielce palnego materjału do ogólnej polityki wywodzą bowiem stąd wnioski dalsze o przyszłości Turcyi a nawet Austrii.

— *Gazeta Warszawska*, wychodząca pod cenzurą moskiewską, następujące nad obecnym położeniem Słowian w Turcyi i przyszłości państwa Otomańskiego i Austrii czyni godne zastanowienia uwagi:

Hercegowina, niegdyś część Królestwa Chorwackiego, zwana Chulenią i Dziedziectwem św. Saby, obecnie jeden z sześciu sandżaków baszliku czyli wilajetu Bośni, zwany Hersk, już przeszło lat 400 należy do posiadłości tureckich i wije się na madejowem łożu gospodarstwa muzułmańskiego. Podbił ją w roku 1466 Mahomet II, a traktat karłowicki w r. 1699 przysądził na wieczne czasy Turcyi, rozumie się na takie wieczne czasy, o jakich w rzeczach ludzkich, a zwłaszcza traktatowych mowa być może. Pomimo jednak tak długiego posiadania, Turcyja do tej pory nie zrobiła nie mogła dla zlania tej części państwa z resztą swych krajów, nie dla zaszczerpienia obyczaju i wiary muzułmańskiej między tamecznymi Słowianami, nie tembardziej dla pozyskania serca górskiej ludności chrześcijańskiej. Wielorakie są przyczyny tego pomyślnego dla idei narodowości wypadku. Jedną z nich jest niezmiennie góryste położenie prowincyi, w której dosłownie żadnej nie ma płaszczyzny, lecz są tylko między Alpami Dynarskimi szczepne urodzajne doliny; wiadomo zaś, że w górach, niedostępniących stosunki ze światem, najdłużej się przechowują obyczaje sędziwej przeszłości. Drugą przyczyną jest otoczenie małego kraiku przez sąsiadów: Słowianie hercegowińscy pochodzenia serbskiego mają na północ macierzystą Chorwacyą, na południe Czarnogórze, na zachód Dalmacyą, zamieszkane przez ludność najbliższą z nimi plemię spokrewnione; jedną zaś tylko stroną wschodnią Hercegowina przytyka do posiadłości tureckich, a i z tej strony ma Bośnię, w której znakomitą przewagę utrzymał żywioł słowiański. W całej Bośni łącznie z Hercegowiną jest Turków i poturczonych 300,000 a Serbów 700,000 mieszkańców. Trzecią nareszcie przyczyną, bo wszystkich wylizywać niepodobna, jest korystny stosunek pierwsiemu cywilizacyjnemu. Jakkolwiek na 100 tamecznych Słowian 94 nie mniej czytać i pisać, stoją oni w hierarchii uzupełnienia daleko wyżej od swoich piśmiennych ciemniaków. Po jednej stronie władza rozpoznająca mahometanin i dzikie instykta koczownicze; po drugiej uszlachetniające chrześcijaństwo i wyższe nad pasanie tabunów zamilowanie w rolnictwie. Skutkiem tego wszystkiego, chociaż ze strony Turków nie szczędzono dla wynarodowienia Hercegowiny ani ognia, ani miecza ani ruiny ekonomicznej, wszystkie te środki pozostały bezowocne, owszem wydały następstwa wręcz przeciwne — umocniły w zaciętości. Nauczono tamecznych Słowian obfudy, chyłtości, nieposzanowania cudzego, okrucieństwa, ale narodowości i wiary wydrzeć im nie zdołano. W poniżeniu są tem samem, czem byli na swobodzie: placówką Słowiańczyzny.

Wśród różnorodnych sposobów ucisku, wynekiwanie kontrybucyi, haraczu, czy jak się tam samowolnie i niekontrolowane opodatkowanie nazywa, stanowi w prowincyi ubogiej najdotkliwszą ranę. Mieszkańcy Hercegowiny trudnią się prawie wyłącznie rolnictwem i hodowlą zwierząt domowych; cały ich przemysł fabryczny ogranicza się do pierwotnej wyprawy skór i wyrobu pospolitych tkanin bawełnianych. W takim stanie rzeczy nawet dziesiąta część podatków padających na Anglika, przysięgnia bez powstania Hercegowińca. Tymczasem Turcyja, wrotem zrujnowanego panka siedząca w długach po uszy, a pragnąca między narodami odgrywać rolę magnata, potrzebuje podatków wysokich, gdyby można dwa i trzy razy wyższych niż angielskie. Nie trudno tedy zrozumieć, jakie złąd między administracją, poborcami i publikanami a ludnością ubogą wyradzać się muszą niesnaski. W dziejach i podaniach wiejskich Hercegowiny zachowują się wspomnienia, jak za wymawianie się od powiększonych podatków niemożnością ich płacenia, ściągano całe pogłowie męskie pewnych osad, jak w innych podobnych wypadkach dla oszczędzenia sobie trudu zganiano mniemanych winowajców do stodoły i razem z nią ryczałtowo palono, jak w jednym i drugim razie co przebrańsze niewiasty wprowadzano na sprzedaż, a drobną działkę na okrucieństwo łosów puszczano. Dziś „postęp oświaty“ jakby powiedział niedorośli wynawcy wszechmocności nauki, w gruncie zaś rzeczy obawa interpelacyi zagranicznej, lakomej na spadek po Osmanliach, nie podobnych środków pobierania podatków, ale natomiast dostarcza innych, wypróbowanych w krajach cywilizowanych, a zwłaszcza w Austrii, która w pewnych swych prowincjach trzeciennę ciężarów publicznych stale wyciska za pomocą „egzekucyi.“ Na pobudkach zaś do tego w Hercegowinie nie zbywa.

Dość powiedzieć, że zniesienie pańszczyzny a ustanowienie natomiast w roku 1848 opłaty pieniężnej dla dworu, dokonane niby na korzyść włościan, którzy przez pośrednictwo Austrii żalowały skargi do Porty zanosili, miało ten skutek, iż dominia, które przy pańszczyźnie chodząły dzierżawą po 40,000, zaczęły z swych niby umiarkowanych opłat kmiących przynosić po 300,000 piastrow. Słynny też „hatti-humajum“, to jest najlaskawszy manifest, „znosząc niby haracz, ustanowiony przez Mahometa II za niedbwanie służby wojskowej, a ustanawiając natomiast inny podatek zwany „wojnina“, podniósł go z 15 na 40 piastrow od każdego chrześcijanin, płci męskiej, tak, że dzisiaj niektóre chałupy samego tego podatku wojskowego muszą płacić około 100 zip. Obecnie przysła kolej płacenia podatku od każdej głowy bydła, których hodowla stanowi po rolnictwie największe źródło dochodów prowincyi. Właśnie w zeszłym miesiącu władza nieszczęśliwej Hercegowiny, Mustafa Nuri basza, nakazał popis całego dobytku i w tym celu rozesał po prowincyi swoich „pisarzy.“ Ponieważ zaś obyczajem zangrenowanej administracyi tureckiej część tego „poglównego“ od bydła ma otrzymać Mustafa, część drugą poborecy, a ledwo część trzecia dostanie się do podskarbstwa państwa, przeto dla uzyskania kwoty, naznaczonej ryczałtowo ze Stambułu, każdą sztukę bydła zapisywa-

DZIAŁ EKONOMICZNY.

BILANS

Stanisławowskiego Banku zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką — z końcem 1go półrocza 1875

P o s z c z e g ó l n i e	Z. końcem czerwca 1875.	Bilans roku 1874. do przebiegu
Stan czynny.		
Gotówka w kasie	9424 80	1403 43
Weksle eskontowane 371 sztuk	75965	63343
Pożyczki na akta notaryalne 52 sztuk	46280 53	21576 80
Zaliczki na zastawy 72 sztuk	3631	2470
Inwentarz i kasza założenia	372 03	396 79
Zaliczki do zwrotu i na kosztu prawne	51 72	73 16
Odsetki przenośne	119 68	149 03
Depozyta	1025	1025
Razem stan czynny	136869 76	90 442 21
Stan bierny.		
Udziały 372 członków deklarowane na 40.830 złr W. A. wpłacone	34416 32	28531 65
W roku 1874 było 326 członków z deklarowanymi udziałami 36700 złr.	82805 72	48686 41
Wkładki oszczędności na 149 książeczkach	12052 50	7000
Wierzytiele Stowarzyszenia	1280 56	807 77
Fundusz rezerwy	2191 96	1373 19
Odsetki naprzód pobrane na 2 półrocze 1875	1040 56	1178 90
Depozyta		700
Niewypłacone koszty zarządu		
Zyski w ogóle	8576 złr. 55 cnt.	
Po odtrąceniu wydatków 5494 złr. 14 cnt.	3082 41	2164 29
Razem stan bierny	136869 76	90442 21
Obrót kasowy w I. półroczu 1875 w przychodzie i rozchodzie razem	433877 68	
W I. półroczu 1874 wynosił takowy	518010 94	
Pomnożył się przeto w I. półroczu 1875	215866 74	
Stanisławów dnia 15 lipca 1875.		
Od Dyrektora.		

Dopowiększenia ogłoszenia odbieramy uwagę z kompetentnej strony, że kapitał obrotowy Banku zaliczkowego wynosił z końcem I półrocza 1874 r. Złr. 52.262,81 ct. a skoro jak świadczy Bilans powyższy doszedł dziś do 136,000 złr. powiększył się przeto w jednym roku o 84.606 złr. 95 ct.

Takim rezultatem nawet tutejsza Kasa Oszczędności pochwalić się nie może, bowiem jej roczne powiększenie wkładów dochodzi w przecięciu zaledwie do 60,000 złr. jednak obie powyższe instytucje razem wzięte dają nam zadowalający obraz ekonomicznego rozwoju i są miarą pewnego taktu i ładu w Zarządzie.

Ogłaszając powyższy Bilans, wyznać musimy, iż wcale nie dziwnym się temu, że Zarząd Stowarzyszenia Banku zaliczkowego ośmielił się takimi postępowaniami, jak słyszymy dążyć do rozszerzenia zakresu działania przez utworzenie działu hipotecznego, i w tym względzie starać się ma o koncesję rządową na wydawanie listów zastawnych w miarę udzielać się mających pożyczek hipotecznych, przyczem także o koncesję na wydawanie assygnat kasowych (Czeków) opiewających na okaziciela mowa być ma.

Krok ten dąży do tego, aby Stowarzyszenie Banku zaliczkowego rozwinąć na stopę poważnej, prawdziwie mieszczańskiej instytucji niezależnej, która mając w swoim gronie licznych członków z obywatelstwa okolicznego już dziś stara się o ułatwienie kredytu dla ziemian, a pominąwszy wcale nie skąpy kredyt najniższy (4-500 złr.) dla jednego członka dającego odpowie dnia rękojme, udzielano jak nam wiadomo, kredytu osobistego za odpowiednim poręczeniem nawet po 1000 złr. pojedynczym osobom ze stanu włościańskiego w okolicy Stanisławowa, czego dotąd żaden bank ani żadne w nowszych czasach szumnie ogłaszane stowarzyszenia kredytowe, nie dokazywały.

— **Korszów 20 lipca.** Ceny od 9 Lipca r. b. z każdym dniem na każdym rodzaju zboża idą w górę, z wyjątkiem owsa kukurudzy i jęczmienia.

Lecz przyjdzie i na to zboże jeszcze dalsza podwyżka. Czyż może być inaczej gdy już teraz wśród żniw, głód dokuczać zaczyna południowo zachodnim krajem carstwa moskiewskiego, krajem, które zwykle miewają niewyczerpane zapasy zboża!

Rośliny kartoflane, ratując się od zbyt długiej posuchy, wysiliły się na wydanie z siebie nadzwyczajnej liczby włókniwych korzonków ssących tak że porost ten wygląda jak peruka. Owocu przy tych korzonkach nie ma i tylko środkowo silniejsze zwykle korzenie kartoflane ma nieliczne, choć zdrowe owoce.

Kukurudza nieobiecuje także dobrego plonu, wiele roślin niewyprzedzą się wcale a więc plonu nieda, porost roślin nie równy. Za granicą przyjmują z nieufnością i uporem ze wsadą nadchodzące niepomyślne wiadomości o stanie tegorocznych zbiorów.

Jest to w interesie zagranicy a mimo tego ceny z każdym dniem idą w górę.

W miarę podrażnienia zboża Niemcy dla utrzymania o ile się da najdłużej równowagi swoich targów zniżają walutę zagraniczną krajów dokończających zboża, a podróżują swoją walutę. Przed 10 dniami za 100 złr. a. w. dostać można było 183 marki niemieckie dziś zaledwie 182 i pół marki t. j. jedna czwarta procentu dla austriackiej waluty toż samo spotyka walutę moskiewską.

Zboża i nasiona z pod zaboru moskiewskiego i austriackiego oprócz Sandomierza z Małopolski siemienia lnianego z Zmudzi i z Podola grochu i olejnych nasion gatunkują za granicą na 4-6 gatunków płacą o 5 proc. niżej od zagranicznych. Są ku temu słuszne powody a leżą w tym że nasi

„Gdy to się dzieje, baj Adam Zuków gotował wyprawę w góry spodziewając się z bogatą zdobyczą wrócić do domu. Nie koniec na tem. Turcy z Newesinia potrzebowali amunicji, a nie mogąc jej z nikąd dostać uderzyli na rządową prochownię, rozbili ją i wszystkie zapasy prochu i kul zabrali włącznie cywilne i wojskowe ani słówkiem temu się nie sprzeciwili. Z czem się noszą muzułmanie, już nie mogli chrześcijanie walczyć po tym czynie. To też 2.000 chrześcijan chwyciło za broń, drogi i ścieżki między Trzebiną a Biliczem między Biličem a Stożem a Newesinem tudzież między Newesinem a Mostarem obsadzili. Warownie są przez powstańców hercegowińskich obsadzone.“

Obecnie jednak najciekawszym jest nie tyle siła i rozszerzenie się powstania jak raczej pytanie: co spowodowało rajasów do chwycenia za broń?

W tej mierze przytoczymy następującą korespondencję „Polityki“ z Wiednia d. 19. b. m.

„W kołach dyplomatycznych, uważają za fakt, że między Austrią, Moskwą i Niemcami instnują umowy względem przyłączenia Hercegowiny do Austrii, umowy te zostały ostatecznie sankcjonowane podczas spotkań monarchów tych państw. Na razie trudno uwierzyć, aby Berlin i Petersburg pozwalały rozszerzyć się Austrii. W kołach najlepiej informowanych twierdzą jednak, że Hercegowina Bismark okupuje sobia sojusz Austrii, który w czasie sejsy między Prusami a Francją tak wybitnie się zadokumentował; a w kołach finansowych Niemiec spodziewają się z przyłączenia Hercegowiny do Austrii, tak wielkich korzyści materialnych dla Europy środkowej, że wystarczą za powiększenie się Austrii. Moskwa zaś, według tego samego źródła zaparła się swęj propagandy południowo-słowiańskiej, i okupując sobie to samo trwałe sojusz Austrii liczy oraz na to, że gdy Austrija zagarnie Hercegowinę, ona może zabrać część wschodnich prowincji Turcji. We wspomnianych kołach dyplomatycznych uważają za rzecz niewątpliwą, że Wiedeń i Peszt gotują się do zaboru Hercegowiny. Powiadają, że Wiedeń właśnie ostatnimi laty popierał jak najmocniej ruchy kościelne w Bośni; że jeśli w Dalmacji zmieniono system rządzenia i Słowianom oddano większą rolę w sejmie, stało się to ze względów polityki zewnętrznej; że z tych samych powodów jen. Rodicz utrzymywał się na namiestnictwie dalmackim mimo ataków centrali stycznych; że wchodzi w to i podróż do Dalmacji, a patetyczne przemowy naczelników gmin, ofiarujących krew i mienie swe za cesarza, czczeni demonstracjami nie były; i że tak samo nie były dziwną improwizacją ani sztandary o barwie austriackiej ani hasło bojowe powstańców: „Niech żyje król Chorwacyi Franciszek Józef I.“

Przypomnijcie sobie, że w gazetach paryskich obiegają telegramy z Wiednia, iż pisma czeskie domagają się zaboru Bośni. Jest to zmyślenie, ale nie bez celu zostało w obieg puszczone. Widocznie pragną w Wiedniu podobnych głosów ze strony Słowian, aby mieć pozór do interwencji i aneksji. Już bez umowy dyplomatycznej pozór ten na nicby się nie przysiadł; ale właśnie umowa ta ma być faktem już dokonanym. To też wiadomości z Dalmacji o szerzeniu się powstania w Hercegowinie, a zwłaszcza o odepchnięciu Turków od granicy dalmackiej, przez co otwiera się droga do pomagania powstańcom, muszą być wielce zajmującymi, i należy się przygotować na najcięższe wypadki.“

Czy to prawda, a nawet, czy to prawdopodobne?... na to odpowiedź jest bardzo trudna. Uderzającym na każdy sposób jest dopisek radakeji „*Politi*“ do powyższej korespondencji. W nim przytacza ona ustęp z listu swego korespondenta belgradzkiego z d. 2. maja, a więc jeszcze podczas podróży cesarza do Dalmacji. Donoszono tam z Belgradu:

„Tak zwana kwestya wschodnia staje się coraz wybitniejszą, i nikt tu nie wątpi, że już na porządku dziennym stoi, a że tak jest, niepotrzebowalibyśmy nawet zapewnień waszych (wiedeńskich) półurzędowców co do politycznej doniosłości podróży cesarza do Dalmacji. Chodzi tu o nasze najżywniejsze interesa, więc też jesteśmy na tyle przeczorni, że nie damy się zaskoczyć faktem dokonanym. Według naszego przeświadczenia podróż ta jest nie tylko przygotowywaniem akcyi politycznej na wielki rozmiar ale już początkiem akcyi. Kto zna dokładnie stosunki i ducha sąsiadujących z nami prowincji tureckich, i rozważy podlegające komentarze waszych (austro-węgierskich) półurzędowców, ten już teraz widzi, że bezpośrednim następstwem tego, co się dzieje w Dalmacji, będzie powstanie chrześcijan w Bośni i na Hercegowinie.“

Na każdy sposób przyznać trzeba, że belgradzki korespondent „*Politi*“ zawsze był jak najdokładniej obeznany z biegiem rzeczy w Serbii i sąsiednich prowincjach Turcji, i że korespondent jej wiedeński co najmniej tak zręcznie ułożył swój list powyższy, iż na każdy ustęp może odwołać się do różnych znanych i niezaprzeczonych faktów. Na każdy sposób faktem jest, że polityka Austro-Węgier zwróciła się przeciw Turcji, i że propaganda moskiewska w południowej Słowiańszczyźnie trochę zwolniła. I łatwo być może, iż Moskwa i Prusy byłyby rade, aby Austrija wpłatała się w wojnę z Turcją, i to w okolicach, bardzo niebezpiecznych.

Według ostatnich doniesień z dnia 23. b. m. powstanie już ogarnia ludność czarnogórska, mimo owych zapewnień półurzędowych, że w skutek ostrego nakazu księcia Mikołaja, będą przyspawane się spokojnie, jak przez lornetki w teatrze, gdy bracia ich o miedzę toczą krwawy bój z jednym i drugim wrogiem odwiecznym. Co według ostatniego telegramu z Dubrownika d. 22. b. m. dzieje się w Czarnogórze, a z czego prawie na pewne wyniknie udział w boju rajasów z muzułmanami, to powtórzyć się może w Dalmacji, Kroatyi i na Pograniczu. Watpimy, aby w powstaniu tem wzięli udział Serbowie, jeżeli nie będzie nadziei odebrania kawałka Bośni od Turcji i przyłączenia go do Serbii. Wspomniany telegram opiewa:

„Moskieski konsul jeneralny z Centyni i Austriacki wicekonsul z Trzebiną przybyli tutaj. W Zawali, w Czarnogórze, odbył się wiec ludowy z powodu zajść hercegowińskich. Mimo silnej woli rządu czarnogórskiego, który chce zapobiedz łączeniu się oddziałów czarnogórskich z powstańcami — wzięli udział w powstaniu, czyli to uda się, zwłaszcza podczas przemarszu wojsk tureckich, które ciągną z Monasteru.“

Pokazuje się, że powstańcami oddziałami dowodzą oficerowie rosyjscy.

li kolejno coraz inni pisarkowie po dwa i trzy razy. Tym sposobem podatek na pozor niski wzniósł się do 2 złp. od sztuki rocznie. Uważający się na to „niezłowie“, to jest wojci i soltysi więcej, zmuszani byli do milczenia zwykłym sposobem tureckim, to jest więzieniem i kijem. Już przedtem, wskutek nędzy ogólnej, około 600 rodzin wyemigrowało do Chorwacyi i Serbii, tudzież około 1200 do Dalmacyi i Czarnogóry. Teraz, gdy przyszło do wybierania nowego podatku, zagraniczni mieszkańcy uniesieni rozpaczą chwycili się broni. Wiesz Draczew na podgórzu Newesinśkim, złupiona ze wszystkiego przez poborców i zaptijów, to jest żandarmów tureckich, pierwsza dała hasło wybuchu. Za nią wnet poszły inne, na całem prawie pograniczu zachodnim.

Nie mamy nowszych wiadomości o przebiegu, tego powstania hercegowińskiego; interesowane w słumieniu go dzienniki centralistyczne wiedeńskie dowodzą, że nie należy żadnego poważniejszego znaczenia, i że wkrótce słumione będzie. Bezwątpienia dzienniki te niebardzo rozciągają się z prawdą: los powstania hercegowińskiego rozstrzygnięty jest z góry na niekorzyść powstałych. Nie w tem jednak tkwi jego znaczenie, ale w owem gorączkowem zajęciu, jakie obudzić zdołało w Europie. Od lat czterechset oduczano Hercegowiną od władania bronią; niedawno z podszeptu obawy zamknięto w głównem ich mieście Mostarze fabrykę broni siecznej; cała ludność chrześcijańska stale jest, a przynajmniej uważa się prawie za rozbrojoną. Pomimo tego ledwo się w kilku wioskach zawichrzyło, wnet sam gubernator Bośni, Derwisz basza, ciągnie na nie z 3000 ludźmi, a z Newesina, Trzebin, Senicy na gwałt pomyka artylerya; pułkownik austriacki Jovanowicz niezwłocznie zajmuje stanowisko w Metkowieczach, panny nad drogą bitą z Mostaru do Dubrownika; elektryczność zaś, zasapana z pośpiechu, roznosi z końca w koniec Europy późniejszą wiadomość o wypadku, przez dwa tygodnie ukrywającym się w górach. Ten popłoch, ta dziwna drżączka, spowodowana oporem napół bezbronnym kilku a choćby kilkudziesięciu tysięcy ludzi w państwie liczącem przeszło 40 milionów poddanych i lemmików w trzech częściach świata, wskazuje jak dalece stan rzeczy w Turcji jest nie normalny, jak dalece owoc kwestyi wschodniej dojrzał do spadnięcia z drzewa, i jak dalece pokój Europy zależeć może od zachowania się garści chłopów bośnijskich lub bułgarskich.

W tym składzie rzeczy dziwnie uderza zachowanie się prasy austriackiej słowiańskiej a niemieckiej. Pierwsza z całym zapalem a częstokroć nawet przesadą w sądach i faktach staje po stronie ludności hercegowińskiej i wyciąga ręce ku idealowi zjednoczenia Hercegowiny z jej macierzą Chorwacją. Druga, poprzedzana przez organa najbardziej Prusom oddane, jak n. p. Deutsche Ztg wiedeńska, z niewymowną energią bije na wszelką myśl przyłączenia jakiegokolwiek prowincji słowiańskiej, a przez to wzmocnienia w Austrii żywiołu słowiańskiego. To dowodzi, że posłannictwo wskazane Austrii na Wschodzie przez ks. Bismarcka w roku 1866, obecnie jego sługom a może i jemu samemu wydaje się niebezpiecznym. To także wnioskujeć pozwala, że losy Turcji i Austrii prawa popodobnie razem rozstrzygać się będą.

Teraz przejrzymy wiadomości całkiem przedmiotowe odnoszące się do przebiegu powstania. Watpliwnie się zdaje, aby pobór podatków sam wywołał powstanie, skoro ten pobór odbywa się co roku nie bez scen tragicznych a przecież kończy się zwykle ucieczką do Węgier lub do Serbii. Jakoż o podatkach już nie ma mowy w doniesieniach dzienników bliżej informowanych. I tak: Wiadomości „*Triestr. Ztg.*“ z Dalmacyi o pierwszym wybuchu opiewały:

Metkowiec d. 13. lipca. W Bunie Turcy zamordowali chrześcijan: Józefa Diebę i Antoniego Barysicia, w Stolacu Szymona Bandrassów i Piotra Iwankowicza. W Lubusce napadli spokojnych mieszkańców i 40 porwali w kajdanach. W skutek tego cała ludność kolo Botni i Lubuski powstała i zanoszą się na wielkie starcie.

I znowu Metkowiec d. 13. lipca Turcy uderzyli na powstańców pod Krekowem niedaleko Newesina. Po krwawej walce Turcy zostali pobici utraciwszy 60 ludzi Ali-aga Cigie jest zabity Sali aga i Forta-kerkerdarrani słychać że Selim-basza jest ranny. Nowa bitwa nastąpi.

Wergorac d. 13. lipca. Dzisiaj ogarnęło powstanie cały sąsiedni obszar hercegowiński. Ludność wszędzie powstała i pociągnęła w bój z białą czerwonymi sztandarami (barwa domu Habsburgskiego) i z hasłem: Niech żyje król chorwacki Franciszek Józef I.

Do „*Schles. Ztg.*“ piszą z Białogrodu serbskiego że usiłowania Derwisza baszy w celu przywrócenia spokoju nie powiodły się. Bośniacy i Hercegowińcy nie ufają baszy, który zawsze postępował jako człowiek okrutny i bez serca. Turcy półurzędowe organa przedstawiają sprawę jako nie znaczącą, tymczasem Hercegowina bierze całą udział w powstaniu. Powołano pod broń redyów bośnijskich (rodzaj landwery) by wesprzeć nieliczne wojsko. Obawiają się zniżyć garnizonów po miastach, bo i miastom nie ufają. Przyszło już do kilku starć.

„Z Czarnogóry wkroczyły dwa hufce Hercegowińców, którzy się tam z wiosną schronili. Jedna z tych kolumn ruszyła przez Trzebinę i przez ludne Popovolie; idzie na Moslas drugą liczącą do 400 ludzi przez dolinę Piva i Drobnjak idzie ku Drynie by się dostać do południowej Bośni kolo Sera djeu. Książę Czarnogórski wprawdzie odmawia udziału ale w owej drugiej kolumnie ma się znajdować dość ochotników z klanu Piperi. Głównym punktem zbornym powstańców ma być Nowosienie liczące do 6000 ludności chrześcijańskiej. Oddział wojsk tureckich z 200 ludzi spotkał się z powstańcami pod Nowosieniem: po zaciętej walce w której powstańcy stracili z 80 a Turcy ze 100 ludzi, ci ostatni cofnęli się. Pardon nie dawano, jeńców nie brano, rannych dobijano. Prowadzenie wojny jest najzupełniej barbarzyńskie. Turcy mszcząc się, wyrzynają kobiety i dzieci. Inny oddział turecki prowadzony przez Selimę baszę przezczeczony został przez powstańców z Buny, Humacz, Bielotisz. Powstańcy posunęli się w głąb kraju od granicy dalmackiej a połączwszy się z ludźmi z Talowicz i Bielani, obosują między rzekami Krupa i Bregawa. Powstańcy mają być dobrze uzbrojeni a wojska tureckie są w złym stanie. Z Bośni nie donoszą o żadnym powstaniu ale w zachodniej Albanii mieli powstać Obunicy.“

Cetyński korespondent „*Allg. Augsb. Ztg.*“ donosząc o okrucieństwach jakich się muzułmanie na chrześcijan dopuszczali, i podając imiona zamordowanych tak dalej pisze:

gospodarze zaniedbują się oziminy co trzy lata, a jarzyny co lat dwa; nie oczyszczają starannie z plew, kurzu, kłólu, wyczki kostrzewy i nadpsutych ziarn, towar idący na sprzedaż. Nadto dają po jednej a najwięcej po dwie orki pod uprawę ziarna, sięją na przesiewiskach i zapóźno żniwują itp. błędy popełniają, których skutkiem jest że mimo najurodzajniejszej gleby zbierają ziarna chude, i ztąd niepokupne.

Popyt o pszenicę wzrasta się przy rosnących cenach, na późniejsze i obecne dostawy; żyto stosunkowo odpowiednio się trzyma podwyżki a jęczmień łatwy do zbycia; owies mniej chętnie kupują; na groch baczniejszą zwracają uwagę, kukurydza w mniejszej ilości na targach, olejne nasiona dobrze się trzymają.

Spiritus idzie w górę. Popyt na drzewo nad kolejami wzrasta się z dniem każdym.

Ceny dla kołomyjskiego niemniej przeciętne są najwyższe. 896 kilog. 160 fnt. żyta 5 fl. 65 kr. do 6 fl. 95 952 kil. 170 fnt. Pszenicy 8 fl. 30 kr. do 9 fl. 784 kil. 140 Jęczmienia 4 fl. 60 kr. 56 kil. 100. Owsa 4 fl. 100,8 kil. 180 Grochu 7 fl. 80 kr. 100,8 kil. 180 fnt. Wyki 8 fl. 20 kr. 84 kil. 150 fnt. Rzepaku 9 fl. 30 kr. 100,8 kil. 180 fnt. Konić czarn. 36 fl. do 50 fl. 952 kil. 170 fnt. białej 35 fl. do 66 fl. Spiritus 1 garniec galic. 3,84 litry 80 Tr. 1 fl.

Producenci sprzedający za cenę ustanowioną na garniec a odmierzający Spiritus na wiadro wied. (41 miar a.) tracą 1,41 litra na każdym 15 garneach.

Dom komisowo-spedycyjny

Z. Krzeczwińczou & B. Chotomski. w Korszowie.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne, — rzeczy potoczne i różności.

— Rada miejska Stanisławowska na posiedzeniu dnia 22. b. m. była widowiskiem sceny stanowiącej charakterystyczny epizod naszych miejskich stosunków autonomicznych, w których rozwił się żywioł żydowski. Otrzymujemy właśnie kilka zajmujących uwag w tej mierze które dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru, nigdy bowiem nie starzej się takie rzeczy.

— O grobach Potockich w tutejszej b. kolegiacie wspomnieliśmy w przeszłym numerze, zostawiając słów kilka do dziś. Kto był obecnym w kościele podczas otwarcia katakomb uderzony być musiał okropnem powietrzem, zgnilizną, jaka w jednej chwili ogarnęła całą świątynię; tego przecież niema nigdzie w tym stopniu. W samym wnętrzu widzimy jedną kamienną trumnę pekniętą, a zresztą literalnie rupiecie. Jest to objaw więcej uderzający niżby kto sądził powierzchownie. Wiadomą jest rzeczą, że znakomite rodziny w Polsce budują swoje prawo do pierwszeństwa w hierarchii społecznej, do szacunku ogólnego na zasadzie przeszłości, na zasługach przodków, niechby dowiodły przynajmniej, że tę przeszłość świetną umieją należycie szanować. Groby Potockich w Stanisławowie bynajmniej o tem nie świadczą. Gdzież są potomkowie linii hetmana Andrzeja Potockiego? Oprócz tego, zdaje nam się, że obowiązek i Stanisławów miałyby do pieczy nad temi pomnikami swojej kolebki. Przy tej sposobności wyrazić musimy zdziwienie, jakim sposobem i dla czego cztery posągi w kolegiacie tutejszej, wyobrażające właściwie pomniki pierwszych właścicieli Stanisławowa, zamienione zostały za przymieszką odnośnych emblematów w statuy świętych pańskich?

— Podziękowanie. Z prośbą o umieszczenie otrzymujemy następujące pismo:

„Serdeczne i pełne zapału przyjęcie jakiego doznali uczesnicy IX Walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, prześcignęło wszelkie nadzieje oczekiwania. Miesz-

kańcy miasta, bez różnicy wyznania i stanu, współzawodniczyli ze sobą, dając dowody gościnności i uprzejmości, okazując przez to że zadanie Towarzystwa ocenić umięją i wszelkimi siłami je popierać są gotowi.

Szlachetne te objawy ducha obywatelskiego, łączącego w sobie serdeczność patryarchalną dawniejszych czasów z intelektualnem zrozumieniem dążeń i potrzeb naszego wieku, powodują Zarząd oddziału stanisławowskiego do wynurzenia Stanisławowianom wyrazów najserdeczniejszej podzięk. z czcią i szacunkiem połączonej. Mianowicie widzi się Zarząd oddziałowy zmuszony podnieść zasługi Najszanowniejszego Prezesa miasta Dr. Ignacego Kamińskiego, który ze znaną powszechnie niezmierną usilnością od samego początku dokładał wszelkich starań, aby przysposobić wszystko, coby mogło tylko przyczynić się do wygody lub przyjemności gości — Dalej składa Zarząd oddziałowy podziękowanie wszystkim tym obywatelom, którzy z własną niewygoda raczyli otworzyć swe gościnne progi dla pomieszczenia zamiejscowych uczestników i uczynili im pobyt w tutejszem mieście na zawsze pamiętnym. Wreszcie wypowiada Zarząd oddziałowy wyrazy najserdeczniejszej a zasłużonej podzięk. Szanownym członkom trzech sekcji komitetowych, Szanownemu Zarządowi kasyno wemu za bezpłatne odstąpienie sali do posiedzeń plenarnych i sekcyjnych — Członkom Towarzystwa muzycznego, jako też PP. Felicjanowi Milerowiczowi, Obminkiemu, pułkownikowi Cichorskiemu, Swidzińskiemu Wangowi, Lesiewiczowi i Mühl nowi za ich serdeczne zajęcie się dekoracją miasta.

Z Zarządu oddziałowego Stanisławowskiego

Ignacy Cybulski sekretarz

— Festyn ogrodowy urządzony przez Koło mieszczańskie odbędzie się dziś o godzinie 5 z południa w ogrodzie p. Kluga przy ulicy Tyśmienickiej. Wieczorem ognie sztuczne w znakomitym wyborze.

— W uzupełnieniu sprawozdania o obiedzie pożegnani, danym dla nauczycieli, prostujemy, iż wiersz wygłoszony przez burmistrza Dr. Kamińskiego jest utworem sławnego poety Anastazego Grün (Książę Anersperg, prezydent Izby państw) i nie pojmujemy tej faryzeuszowskiej wstydlivosti, z jaką tu i ówdzie wiersz ten przyjęto. Przytaczamy go w tłumaczeniu:

„Znam ja mostek, moja luba
Gdzie się wiotki powój pnie,
Gdzie rozkoszna wiecznie wiosna
Balsamiczną wonią tchnie.
Most od serca aż do serca
Dziwnym totem wiedzie wprost,
Toż miłości tylko samej
Wolny przystęp na ten most!
Miłość wzniosła most ten sztuczny
Z białych lilii, z wonnych róż;
Jak kochanków blade cienie
Dusze po nim błądzą wzdłuż.
Miłość sama luk sklepiła,
Dala z kwiatów lekkie dno;
Miłość stoi tam na straży,
A całusy — mostu cło.
Spędź więc chmurkę z białej skroni
W łube oczy spojrzaj wprost,
Usta Twoje zbliż do jego —
I już wzniesion sztuczny most!”

— Z Delatyna odbieramy następujące doniesienie: „Tutejszy urząd telegraficzny przeniesiono z miasta na włość, do domu gdzie mieszka na wilegiaturze dr. Grocholski był minister, poseł sejmowy i członek rady państwa. Radzi byśmy wiedzieć, lecz nie podobna nam dociec co ma znaczyć ta traslokacya, bo wygodą Publiczności bynajmniej na tem miejscu nie zyskuje.

— Z Nowego Sącza podaje *Gazeta Narodowa* nader charakterystyczne zajście pomiędzy Żydami, którego treść główną stanowi kłatwa i proces kryminalny. Na dokładne streszczenie tego wypadku dla czytelników naszych rezerwujemy miejsce w następnym numerze.

— Moda. Z Londynu dostał się do Paryża najnowszy wymysł mody, któremu w zimowych salonach przepowiadają wielkie powodzenie. Oto ma być zaprowadzonym zwyczaj, że damy na sukniach nosić będą monogram swego nazwiska wraz z herbem i jego koroną. Autorką tego pomysłu ma być księżniczka Walii a jeżeli to prawda, to wkrótce nie będzie damy w Paryżu i Londynie, któreby nie zechciały mieć na swej sukni złotem lub srebrem haftowanej tarczy herbowej. Herby te umieszczane być mają w dużym formacie po lewej stronie sukni i powtarzają się w mniejszych rozmiarach na całym kostiumie. Najpiękniej wydają się one na czarnym aksamicie lub atlasie. Może nawet ta moda przećwaczy się w swej stolicy zawita i do nas, a kto wie czy na balach przyszłego karnawału nie nierzmy na sukniach naszych dam wielkiego świata, Nałęczów, Toporów, Zerwikapturów, Panien na niedźwiedziu i t. p. heraldycznych hieroglifów?... Złote hafty zaczynają w ogóle wchodzić w modę w Paryżu. Elegantki noszą złote galony i frędzle na czarnych kaszmirach. Trzewiki stają się przedmiotem szalonego zbytku każda toaletka wymaga całkiem osobnych bucików, a moda chce tych same kwiaty, które się ma na głowie, powtarzały się także na bucikach.

— W Nowym Jorku, urządzono niedawno fabrykę stalowych kołnierzy do koszul. Kołnierze te emalowane są śniegowej białości — a mają tę zaletę, że prac ich nie potrzeba, lecz nosząc codziennie, raz na rok dać do blacharza, by je wyprostował i do lakiernika by świeżą nałożył emalię.

Odpowiedzi redakcyi.

M. Stanisławów: list pański o stowarzyszeniu „UI“ umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.		płać i żądać	
		złr.	w. a.
Lwów dnia 23. Lipca.			
I. Akceje.			
Kolej Karola Ludwika 200 złr. m. k.	224 —	226 —	
Lwowsko-Czerwiowiecka 200 złr. w. sr.	137 —	139 —	
Banku hipotecznego 200 złr. w. a.	138 —	240 —	
II. Listy zast. za 100 złr.			
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a.	87 90	88 50	
„ „ „ 4% w. a.	78 90	79 60	
„ „ „ 5% okres.	87 90	88 50	
Banku hipotecznego 6% w. a.	92 60	93 25	
Galicyjskiego Zakładu kredyt. włośc. 6%	99 —	100 —	
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a.	90 10	90 90	
III. Obligi za 100 złr.			
Galic. indemnizacyjne	87 15	88 —	
Pożyczki krajowej z r. 1873	92 25	93 50	
Losy miasta Krakowa	15 60	16 50	
„ „ Stanisławowa	15 —	16 25	
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5 10	5 19	
„ cesarski	5 15	5 24	
20 franków	8 83	8 90	
Półimperyal	8 90	9 08	
Rubel srebrny	1 60	1 68	
Rubel papierowy	1 51 1/2	1 52 1/2	
Pruskie bilety kasowe	1 63 1/2	1 64 1/2	
Srebro	100 60	102 —	

BANK ZALICZKOWY W STANISŁAWOWIE.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

przyjmuje wkładki oszczędności jakoteż na rachunek bieżący

za oprocentowaniem po 7 od sta

Oprocentowanie zaczyna się dniem po wniesieniu wkładki, a kończy się z dniem przed zwróceniem takowej. Procenta obliczane będą półrocznie z dniem 30. Czerwca i 31go Grudnia każdego roku i wypłacane w ciągu miesięcy Lipca i Stycznia za okazaniem książeczki. Procenta niepodniesione będą do kapitału dopisane i dalej oprocentowane. —

Od 1 Lipca 1875 r. pożyczka Bank zaliczkowy członkom swoim na weksle i akta notaryalne za oprocentowaniem po 10 od sta, zaś na zastawy rzeczy ruchomych (fanty za oprocentowaniem po 12 od sta rocznie.

(1—4)

Od Dyrekcyj.

KĄPIELE

SIARCZANE i JODOWE

w Mołotkowie pod Nadworną

przy drodze zwirowej, w pięknej górzystej okolicy pomiędzy Bohorodczanami, Solotwiną i Nadworną leżące, a skuteczność których wielu już doświadczyło — poleca Szanownej Publiczności na żądanie udzieli bliższej wiadomości,

Zarząd kąpielowy w Mołotkowie.

1—3

1875

„Zniżone ceny“:

Angielski Portland-Cement,
Grodzicki Portland-Cement,
Belgijskie smarowidło

do osi żelaznych,

poleca zawsze w świeżym gatunku

Główny skład dla Galicyi:

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie.

(3—3)